





ment de l'empire allemand, a nie membre du parlement (id.). Nie mniej zastanowiło się Koło poselskie do parlamentu nad sposobami, jakimi można zaznaczyć wyborców z czynnościami i życiem wewnętrznym Koła. Dalej radzono nad wnioskami, czyby nie było stosowne, aby Koło po każdej kadencji parlamentu wypracowało sprawozdanie do wyborców. Oprócz tego obradowało Koło nad regulaminem dotyczącym obrad tegoż na czem dotychczas zbywa. Nigdy przecież nie myślano o zmianie statutów Koła.

Bo zskądże Koło, któremu przedewszystkiem zależy na tem, by solidarność narodowa nie tylko w gmachu parlamentarnym przestrzegana była, ale we wszystkich czynnościach mających styczność z charakterem państwa — a co, jak wiemy, nie zawsze się działo — zskądże, powtarzamy, Koło mogłoby chcieć narażać na szwank sprawę solidarności, zaprowadzając w myśli zasadniczej statutów zmianę? Jak można nie wiedzieć, że nawet ze względów formalnych nie wolno było Kołu zabierać się do zmiany ustaw? Statuta te bowiem obowiązują nie tylko członków Koła parlamentu niemieckiego, ale nadto członków Koła do sejmu pruskiego; a zatem łatwo zrozumieć, że ani pierwsza, ani druga Koło samodzielnie bez zobowiązania porozumienia się nawet radzić o zmianie ustaw nie ma prawa z tej prostej przyczyny, że oboje narady byłyby albo brakiem znajomości rzeczy, albo brakiem taktu parlamentarnego i obywatelskiego.

A przecież bez ogródki powiedzieć się ośmielił, że jeżeli Koło, tak z pewnością obecne stoi na szczycie swego powołania, obciążając odwieczną przyświeconą polskiemu w obec ciał Niemiec. Pojmując ono dostatecznie konieczność solidarności narodowej, bez której ściślego i konsekwentnego przestrzegania deputacya poselska polska przestałaby istnieć, obciążona nadto grzechem samobójstwa.

Dziś miał przysięść pod obrady parlamentu wybór p. Skórzyńskiego, przeciwko któremu zacięci przeciwnicy kilkanaście protestów nadesłali do sejmiku. Wszystkie te protestacje przeciwko najmniejszemu nie są poparte dowodem, świadczą jedynie o stroniactwie usposobieniu strony przeciwniej. Tak np. burmistrz z Łubiszyna, przeciwko któremu protokolarnie zakonstatowano, że wyborcom kartki na hr. Skórzyńskiego wydzielali i niszczyli, a niemieckie na p. Bethmann-Hollweg dawał, odwołał się także do protestu, popierając protest ten, co po Łubiszynie gadają: że hr. Skórzyński obiecał głosować mylnie wystawiając, żydom kilka tysięcy na synagogę podarować, innym udzielić pastwisk i t. d., innego świadectwa nie podał.

Z tego też nie trudna była posłowi p. Dziembo-wskiemu już w wydziałach przeprowadzić ważność wyboru p. Skórzyńskiego, tak że w parlamencie obradować nad tem już nie będą. Pan Bethmann-Hollweg, który się już do Berlina sprowadził, będzie musiał z kwitkiem powrócić do domu.

#### Wiedeń, 12 maja.

(Projekt do prawa autonomicznego Galicyi. — Rozprawy z tego powodu w komisji.)

W Rozpoczęła się akcja polityczna ministerstwa od przedłożenia projektu do prawa autonomicznego dla Galicyi; i wolno było się spodziewać — mając na oku sto-unkowe realne i grupowanie stroniactw w parlamencie, że przedłożenie rządowe nie napotka na opór zasadniczy w izbie niższej rady państwa. Tymczasem horyzont się zaciemnił i serwa ta w gorszym przedstawia się świetle niż przed kilku dniami. Dla zrozumienia rzeczywistego stanu i sytuacji politycznej wypadła zaznaczyć, że autracyi Niemcy przychylili się do żądań sformułowanych w rezolucji galicyjskiej tylko pod jednym warunkiem, tj. żeby im dano rękojmię, iż na tem ustępstwie autonomicznym koniec... tak samo, jak jest w Węgrzech, gdzie z wyłączeniem Koroacji wszystkie scentralizowane... czy w sejmie, czy w radzie węgierskiej.

Nie wchodząc wcale w analizę odpowiedniej lub korzystnej oryentacji państwa rakuskiego, zaznaczamy wyłącznie to, co się przedmiotem nas obchodzącego dotyczy, i dla tego streszczamy rozprawę z posiedzenia komisji konstytucyjnej reichsratu, bo w tych rozprawach odzwierciedlają się intencje sprzeczne rządu i większości parlamentarnej, które ostatecznie niekorzystnie odzwierciedlać będą na naszą sprawę.

Na pierwszym posiedzeniu komisji czyli wydziału zaproszony przez prezesa hr. Hohenwart był przytomny i miał odbywać rodzaj egzaminu. Najprzód go zapytano, czyli się nie sprzeciwia zaprowadzeniu systemu bezpośrednich wyborów do rady państwa? i czyli się zgadza na traktowanie obu spraw razem? Hr. Hohenwart rzekł, że jedno z drugiem nie ma styczności; ministrem wisi sło ustawę tygając się stanowiska Galicyi a nie więcej. Nie może więc zezwolić na połączenie w jedno i traktowanie wspólne dwóch spraw, w których jedną radę mitylko nie wnosił, ale się na nią nie zgadza. Tez ba bowiem wiedzieć, że Niemcy tej kancesy się domagają za przyzwolenie na ustrój autonomiczny Galicyi.

Druga od wiedź Hohenwarta rozdzieliła jak najmocniej centralistów. Pytano go, czyli nie zamierza dać podobnych koncesji i innym krajom autracyjskim? Odpowiedział, że nie wszystkie kraje mają jednakowe potrzeby; ale wystąpił zresztą żaden z wyraźnym programem; i żądaniem ściśle nakreślonym... prócz Czechów. Owoż co do Czechów otwarcie powiadam: że byle oni zredukowali swe pretensje do proporcji galicyjskich żądań i gdyby się chcieli zadowolnić ustępstwami, jakie rząd w swej przedłożeniu ofiaruje Galicyi, natychmiastby rząd im to przysłał.

Potem jeszcze p. Hohenwart na interpelacya b. ministra Herbst, czyli przypadkowo punkt jeden w jego ustawie tak brzmi, „że galicyjscy delegaci mają prawo głosowania w Reichsracie i co do spraw pomienioną ustawą sejmowi galicyjskiemu przyznanych?“ odpowiedział, że tę klauzulę zostawił po rozważeniu przedmiotu. W skutek tych ministerjalnych wynurzeń Niemcy postanowili, jak słyhać, wotować gremialnie przeciw galicyjskiej autonomicznej ustawie.

Na drugim posiedzeniu nie było ministrów, zaczęli więc Niemcy sondować postów polskich. Odpowiadał im w imieniu pięciu członków polskich w tym wydziale dr. Zybkiewicz; obrabiali go Niemcy wszechstronnie, ale zgręcznie i przytomnie odpowiadał. Pytano go, jak się polscy delegaci zapatrują na kwestyę wyborów bezpośrednich? Odpowiedział dyplomatycznie. W zasadzie nie jesteśmy przeciwi wyborom bezpośrednim, nie przystalibyśmy jednak na naruszenie praw, jakie przysługują sejmom. Być może, iż Niemcom szło o to, by okrzykując posłów z Galicyi za reakcyjaryszów i winę złożyć na nich za rozbiście się rokowań, dlatego ostrożność i oględność była na swoim miejscu.

Na zapytanie, czyli kraj się zadowolni ustępstwami hr. Hohenwarta, dał taką odpowiedź: Być może, że sejm się w zupełności nie zadowolni, ale braki i luki, jakiego się ożwały, stawać się będzie i uwydatnić i postara się o ich usunięcie; ale to dla uspokojenia pańców możemy zapewnić, że dążyć będziemy do reform na dro-

dze legalnej, konstytucyjnej. Na oświadczenie posła niemieckiego dra Gross, któremu się wydało, że sprawa cała nie do zatwierdzenia, że lepijby może zerwać rokowania, trafnie odrzekł Zybkiewicz, że my już oswojeni z takimi rezultatami i tego się nie lękamy. Nareszcie warto zapisać, że bylemu ministrowi Giskra wyrwało się słowo oznaczające plastycznie, że od liberalów ministrów niczego się nie mogli spodziewać Polacy. Oznaczając szczegółowy ustawy powiedział: Jąbym nie był dał jak Hohenwart Galicyi prawa organizacyi urzędów drugiej instancyi (zweiter Instanz), na co Zybkiewicz zaraz odpowiedział: Dziękujemy tj. wiemy, jakie miał in petto nawet usposobienia jako minister. Niemców innych i Giskrę takie a propos zmieszało.

#### Lyon, 5 maja. (Spóźnione.)

(Wybory do rad miejskich. — Koniec komun. — Udział Polaków w rokosz. — Przyczyny. — Nędza emigracyi. — Ślub.)

(Z.) Wybory do rad miejskich wypadły w całej Francyi na korzyść republikanów, którzy wszędzie wielką przeszli większością, lecz należy zaznaczyć liczne wstrzymywanie się od głosowania, szczególnie po wielkich miastach.

Dowiadujemy się w tej chwili, że w skutek wypadków 1 ońskich cała rada municipalna podała się do dymisji. Wjść będziemy mieli nowe wybory.

Osoby przyjeżdżające z Paryża opowiadają, że wszyscy wyglądają prędkiego zakończenia wojny domowej, wszyscy narzekają na komunę a bojąc się terroryzmu zmuszeni są powiększać szeregi powstańców.

Chociaż dziennik paryski La Commune z XIV Floreala (3 maja) jest pełen nadziei bliskiego zwycięstwa i rozpisuje się już, jak należy zżytkować przyszły tryumf, jednakże rząd wersalski krok za krokiem posuwa się w głąb Paryża, a anarchia będąca dziś w komunie dokonuje reszty.

Dzienników paryskich nie otrzymujemy wcale, wprawdzie przychodzą tu dzienniki niby wychodzące w Paryżu, lecz po prostu jest to spekulacja, gdyż rząd wersalski nie przepuszcza dzienników na prowincyę a nawet wyjeżdżających z Paryża ulegają pewnego rodzaju rewizji.

Uciekających z Paryża jest teraz więcej niż przed przyjściem Prusaków, bo obawa głodu, bombardowanie i przestraszyć wypędza wszystkich ze stolicy.

W St. Denis pod Paryżem, który najwięcej Paryżanie wyjeżdżają, ma być ruch większy niż za czasów wystawy międzynarodowej roku 1867; słyhać tam rozmaite języki, można widzieć cudzoziemskie ubrania, bogactwo i nędzę, łączące się w ucieczce, wojsko pruskie, żandarmerya francuska, przyjeżdżających z ciekawości lub uciekających z przestrachu.

Nasza Polonia paryska wynosi się, gdzie może, wiele polskich rodzin przebywa obecnie w Wersalu, wielu młodzieży w Juvisy, wielu jedzie w głąb Francyi. Polaków, należących do komun, jest nie wielu, a wszyscy oni są potępieni przez ogół emigracyi polskiej.

Wielu wszakże rodaków naszych zmusił głód mieszać się do Paryżan, gdyż dziś wszelki zarobek wstrzyman, instytucye dobroczynne polskie zamknięte, wszyscy bogaci wyjechali, przyszedł więc głód, który zmusił wielu uciec się do rządu komunalnego. Ma się rozumieć, że nie rozbiaram tu kwestyi zasad, czy lepij byłoby, żeby Polak emigrant dla uszanowania zasady umarł z głodu, czy też żeby zwiększył szeregi powstańców komun — zaznaczamy tylko fakt, że wielu Polaków głód zmusił do przyłączenia się do komun.

Szkoły polskie są zamknięte, zasilek pieniędzy, jaki był dawany za rozmaitych rządów Polakom emigrantom będącym bez miejsca, nie może być nadal przyznany, a Polacy znając obecne położenie Francyi, nie mogą i nie powinni żądać na przyszłość jakiegokolwiek pomocy rządowej.

Kraj zbiedzony, handel i przemysł wstrzyman, przyszłość wje emigracyi polskiej nie bardzo jest różowa i dla tego należałoby, żeby Poznańskie a szczególnie w tej chwili Galicya myślały o wyrwaniu jej z otchłani, w jakiej tutaj żyje.

Dowiadujemy się, że córka naszego poety J. B. Zaleskiego, przebywającego obecnie w Hyères, poszła za mąż za doktora Okinczyca.

#### PRUSY.

\* Berlin, 15 maja. Stosownie do zapowiedzi księcia Bismarcka w sejmie donosi Intelligenzblatt frankfurcki, że niebawem zbiorą się w Frankfurtu nad Menem hr. Arnim i kilku innych dyplomatów niemieckich z pełnomocnikami francuskimi, by ostatecznie się porozumieć co do szczegółów zawartego w zasadzie pokoju. Pokój ten podaje dotąd wzięzione pole dziennikom niemieckim do uwag nad jego znaczeniem i wyśławianiu geniuszu księcia kanclerza, którego, zdaniem Kreuz Ztg, winna cała Europa wielbić, jako sprawcę trwałego swego szczęścia.

Sejm niemiecki przyjął nasamprzód na posiedzeniu dzisiejszym projekt do prawa o składaniu kaucyi przez pisma publiczne. Przemawiali w tej sprawie postowie Kusserow, Ewald, Probst, Römer i Biedermann. Następnie obradowano nad projektem do prawa, dotyczącego budżetu na rok 1871.

W ostatnim czasie poruszono kilkakrotnie w kołach poselskich kwestyę zdatości wielkiego pancernika „König Wilhelm“ do operacyi wojennych, biorąc pochoz z okoliczności, że wysławian ten okręt wcale nie wziął udziału w operacyach przeciw flocie francuskiej. Schles. Ztg dowiaduje się obecnie z półurzędowego źródła, że przyczyna bezczynności „Wilhelma“ leżała w tem, iż w czasie pierwszego jego wycieczki na Atlantyk tyle musiał powodziło w oś jego maszyny, że prawie wcale do poruszeń nie był zdolny, o czem naturalnie w czasie wojny zamieszczano. Naprawa osi uskuteczniła się obecnie dopiero.

Na wnioski wielu gmin i korporacyi, by im udzielono dział zabytych na Francuzach do lania dzwono kościelnych, odpowiedział cesarz i król, że tylko w tej mierze mogą być uwzględnione kościoły, mające znaczenie narodowych pomników, jak np. katedra kolońska, lub zupełnie zab. zale.

Zdrowie cesarza i króla szwankuje od dni kilku w skutek ząbieżenia. Przyjmuje zatem daleko mniej osób niż zwykle, nie opuszcza swych komnat i obiaduje sam. Choroba wszakże nie musi przedstawiać żadnych obaw, gdyż cesarzowa Augusta dziś wieczorem wyjechała już na Koblenecyę do Baden-Baden, ulubionego miejsca swego pobytu. Dnia 20 bm. oczekiwana jest w Berlinie w przejeździe do Schwalbach caryca moskiewska Maryja Aleksandrowna.

Z kroniki drobniejszych wypadków zapisujemy, że ks. Bismarck przyjmował w sobotę po południu deputacyę strassburską, złożoną z pp. Kleina mera strassburskiego, hr. Dürckheim i Kabl. Naczelny prezes prowincyi westfalskiej, minister stanu v. Duesberg otrzymał żąganą dymisyę oraz wielki krzyż domowego orderu Hohenzollernów w nagrodę swych zasług. Następca jego ma

być podobno prezes v. Kuehlwetter. — Dnia 14 bm. ukończył lat 90 znany historyk Fryderyk v. Raumer, ciesząc się jeszcze bardzo czerstwem zdrowiem. Umarł natomiast malarz sylwetek Paweł Konewka, mający dość głośne już imię w Berlinie.

W sobotę odbyły się na berlińskim torze ostatnie tegoroczne wyścigi wiosenne. Z Polaków nie brał nikt w nich tą razą udziału.

#### KRÓLESTWO POLSKIE.

\* Donosiliśmy przed niedawnym czasem czytelnikom naszym o wyjeździe namiestnika Kr. hrabi-go Berga do Petersburga; powołani tam także zostali jenerał-gubernator Litwy Potapow i Rusi Dunduków-Korsakow. Korespondent petersburski donosi, iż odbywają się pomiędzy nimi narady celem uregulowania spraw Polski. I regulacya ta nastąpiła. Telegram przyniósł wiadomość, iż car ukazem swym wcielił ostatecznie Królestwo Polskie do carstwa. Faktyczne wcielenie Królestwa do carstwa już istniało; ukaz więc dziejszy znosi jedynie namiestnictwo, które od p. wnego czasu, właściwie żadnej władzy nad sprawami Królestwa nie miało. Zawsze jednak namiestnictwo było świadectwem odrębności spraw Polski od carstwa rosyjskiego, dziś i to świadectwo car skreśla. Zamiast namiestnictwa rządzić odtąd będzie Królestwem jenerał-gubernator. Wedle wiadomości, jakie nas dochodzą, na urząd powyższy ma być zamianowany jeden z trzech: Potapow z Litwy, Kryżanowski z Orenburga lub ks. Bariatyński. Kryżanowski znanym jest tak z poprzednich swych rządów w Warszawie, jak i na Litwie, a nie potrzebujemy prawie dodawać, iż w czasie nim odznaczony się j. k. największą zacietością i nienawiścią do żywiołu naszego. Hr. Berg ma pozostać w Petersburgu i otrzymać tam wysoką godność urzędową. O znaczeniu tego nowego aktu i jego doniosłości, zastanowimy się na inoem miejscu pisma naszego, tu powiemy tylko, że podobny krok rządu moskiewskiego, jakkolwiek jest bolesnym dla nas, nie przyniesie żadnej korzyści R. sy. Równoległe z tym ukazem, prace mające na celu zaprowadzenie w Królestwie nowej organizacyi sądowej, postępują coraz więcej i prawdopodobnie jeszcze w tym roku, nowe sądy funkcyonować zaczną. Wraz z organizacyą sądownictwa zmienić mają obowiązujące dotąd prawa tak cywilne, kryminalne jak i handlowe. O zmianach zaprotektowanych jutro obszerniej powiemy i bliżej się nad nimi zastanowimy. Dziś dorzucamy tylko kilka jeszcze szczegółów, które charakteryzują doskonale rząd moskiewski i przekonają każdego winny, co i ile budować można na ich reżimem pojednaniu. W Warszawie, jak wiadomo, istniał zakład pani Wandy Szmidt, w którym obok rzemiosł jak introligatorstwa i ionch, kobiety odpowiednie wykształcenie pobierały. Zakład ten w tym czasie Moskałe nakazali zamknąć, uważając go za niebezpieczny. Całe niebezpieczeństwo polegało na tem, że wykład nauk odbywał się tam po polsku. Moskałe przystając tylko na wykształcenie i uczenie wedle arygny oficjalnej. Dla tego zapowiadają nowe rozporządzenie, które gubernierem i gubernatorkom po domach prywatnych nakaze ucząc swych pupilów tylko w rosyjskim języku. Do podobnych absurdów tylko Moskałe są zdolni. Prześladowanie i uciskanie naszego Kościoła trwa bez przerwy. Zatrano w tym czasie kościół Bazyliński unitów na Miodowej i oddano go archiepiskopowi Joannyszynowi, czyli inaczej zamieniono na prawosławny. Księżę Bazylianów rozesłano po chełmskiej dycezyi. Popiel, administrator dycezyi unickiej chełmskiej, dalej postępuje na drodze zniechęcenia unii a przyjęcia prawosławia. Głosi on, że od czasu wyrzeczenia przez sobór nieomyślności papieskiej, nie może uznawać Papieża. Naturalnie nikt nie przywiązuje do jego słów najmniejszej wartości, bo wiadoma rzecz, że zamach przeciw unitom od dawna został ukartowanym. Jeszcze za Muchanowa a mianowicie w r. 1860, poczęte zostały w tym względzie usiłowania, głównie przy pomocy księdza kanonika Wojcieckiego. Wypadki z r. 1861 przerywały te minowania. Książę Czerkaski podjął je i wiadomo jak wielkiego podkopu pod unią dokonał. Ks. biskup Kaliski, opierając się robotom, został do Rosyi wywiezionym, mnóstwo włościan poaresztowanych; opór był prawie powszechnym. Nic to nie pomogło. Uporządkowano kościoły unickie w ten sposób, iż urządzeniem swem stały się najzupełniej podobne do cerkwi. Zaprowadzono do nich język moskiewski jak niemiecki do szkół i seminarij. Wreszcie przysli na pomoc Kuziemski i inni świętojurcy; pracowali usilnie dla prawosławia i moskiewizmu i z nimi i przy pomocy ich rząd dokona reszty. Lud jest w strachu tych niesłychanie wzburzonych. Rząd wojsko ściga, aby porządek utrzymać. Grabież naszych kościołów postępuje także. Nie dawno zabrano na Rusi dwa kościoły a mianowicie w owym smutnej pamięci Targowicy, położonej w duńskich powiecie, i Wołoczyskach, położonych na samej granicy. W tem ostatnim mieście nie ma nawet prawosławnych — al. też tu nie chodzi o prawosławnych, ale o tępienie katolicyzmu. Na Litwie także parę kościołów na cerkwie zabrano; tak że prawie nie ma miesiąca, w którymby grabież podobna nie nastąpiła.

W przejeździe za granicę car ma się dłuższy czas zatrzymać w Warszawie. Jak zwyczajnie przed każdym jego przyjazdem do Warszawy powtarzają się najrozmaitsze wieści a zawsze zapowiadające jakieś nadzwyczajne łaski; i tą razą też samo ma miejsce a roznoszą je Moskałe. Wszakże dziś na tę wędkę już nikt się nie chwytą.

#### AUSTRYA I WĘGRY.

\* Wiedeń, 14 maja. Onegdajszego jeszcze wieczora zebrało się 15 do 20 członków stronnictwa konstytucyjnego, pomiędzy nimi i pan dr. Herbst, w hotelu „Pod cesarzem niemieckim“, by się naradzić nad stósunkiem izby poselskiej do ministerstwa a mianowicie nad kwestyą adresu do cesarza, o jaki wnosi najskrajniejsza lewica. Jak do Presse donoszą, ustaliło się na tem zebraniu przekonanie, że porozumienie z ministerstwem co do przedłożonego projektu jest niepodobnym i że ze względu na zdane w wydziale konstytucyjnym oświadczenia prezesa ministerstwa adres do cesarza wystosować należy. Rozstrzygnięcie ostateczne tej kwestyi zapaść miało na odbytem wczoraj przed południem posiedzeniu subkomitetu adresowego a zależeć będzie głównie od zachowania się pana dra Herbst. Pan dr. Herbst zaś oświadczył na zebraniu owym klubowem, że wniosek o wystosowanie adresu jest przedwczesny, ponieważ rzecz jest pożądana, aby czekano na dalszy rozwój tendencyi hr. Hohenwarta. W jakim kierunku lub jak dalekoby się takowe rozwijać mogły, nad tem się p. dr. Herbst nie rozważał.

Tymczasem postanowił i dnak na wczorajszym posiedzeniu wydział konstytucyjny, któremu p. dr. Herbst przewodniczy, wszystkimi głosami przeciw sześciu wystosować adres do cesarza. Adres ten ma przedstawić położenie monarchii, jakie stworzone zostało przez projekta rządowe i wykazać naocześnie uderzające niepowodzenia

gabinetu. Żywemu naciskowi ruchliwój nader najakniejszej lewicy udało się całe stronnictwo konstytucyjne skłonić do podobnej akcyi.

Obok tej uchwały tracą nieco na znaczeniu obrady wydziału konstytucyjnego nad projektem dotyczącym rozszerzenia autonomii galicyjskiej. Na wczorajszym go posiedzeniu wykazywali posłowie dr. Banhans, Herbst i Wolfrum niedostatków odnosnego projektu a mianowicie pod względem finansowym, na co ciekawie polscy odp. rli, że niedostatek projektu podlegał debata specjalnych poprawione, być mogą a p. dr. G. cholski który sam jeden z członków gabinetu był zgromadzeniu obecny, oświadczył, że rząd w projekcie tym jedną przynajmniej trzymał się zasady, to jest, aby monarchia w skutek koncesyi galicyjskich więcej ponosiła ciężarów jak dotąd.

Dalsze obrady wydziału odroczone na poniedziałek. Cesarz przyjmował wczoraj pomiędzy wielu innymi pp. dra Zybkiewicza, hr. Ludwika Wodzieckiego i hr. rodyńskiego, którzy imieniem klubu polskiego poselskiego składali cesarzowi dzięki za utworzenie akademii nauk w Krakowie. — Kanclerz państwa hr. Beust udał przed kilku dniami na krótką kuracyę do Gastein, z którego w niedzielę dnia 24 maja powrócił zamierzając Radcę dworu pana Juliana Klaczkę przejechać onego w południe w ulicy Karyntyńskiej nienumerowany fiak przy czem znacznie sobie głowę pokaleczył. Pana Klaczkę zaniesiono zaraz do blisko ztamtąd położonego mieszkania w Hotelu pod arkysykiem Karolem. W żnicza uszedł zasłużonej karze przez to, że szybko jechał.

#### FRANCYA.

\* Z dnia 12 bm. nie nadeszły żadne dzienniki korespondencyjne z Paryża, ztąd dzisiejszy zapas wiadomości bardzo jest szczupły. Położenie wojenne zmieniło się o wiele, w tej mierze zresztą nie na miejsce, ale w rubryce telegramów szukać należy szczegółów najnowszych. Tu tylko dziś doniesie możemy dnia 11 bm. ustawili Wersalczycy w Bois de Boulogne, w której poczęli strzelać do wałów przed Auteuil, by w nich uczynić wyłom. Oddział ochotników paryskich chciał im w tem przeszkodzić i zdołał wyszaleć przy bramie Neuilly, zaskoczony z nienawą wersalskie forpoczty. Wszakże zaalarmowany pułk ochoty wnet nadbiegł na pomoc, a ochotnicy zmuszeni byli się cofnąć ze stratą 20 ludzi. W Neuilly walczono przez cały dzień; tu zginął w obronie barykady pułkowiec Peyronnet członek centralnego komitetu Billi. Kanonierki na Sekwanie zmuszone będą cofnąć się z Sekwany, w której woda znacznie opadła, na kan obok Cité. Niektóre z nich mocno ucierpiały, jedna uderzona granatem podobno zatonała. — Według G. lois poległo od 20 marca po stronie Wersalczyków 200, rannych zostało 700 ludzi; natomiast stracił roszanie 8000 w jeńcach a 5 do 6000 ludzi w zabitych i rannych. W ostatnim tygodniu wzięto do niewoli lubito do 1800 komunistów.

Rząd wersalski dowiedział się, że paryska komunę wysłała za granicę dwóch delegatów, jednego do Brukseli, by śledził czynności konferencyi, drugiego do Frankfurtu, by niezależnie od panów Favre i Pouget Quartier porozumiał się z księciem Bismarckiem. P. Thiers wydał rozkaz ścigania i aresztowania obu agentów.

W Brukseli zawiadomiła policya giełdę z poleceniem posła francuskiego, że w Paryżu skradziono obligacye miasta od numeru 1 do 7000, które sprzedawane za granicą. Sprawcą kradzieży ma być komun, a j. inni twierdzą, jenerał Duval, którego Vinoy kazał zbrodnią rozstrzelać. Wielu bankierów i wkslarz brukselskich dało się skusić na zakupno rzeczonych obligacyi.

Feliks Pyat rozgłasza obecnie niestworzone rzeczy o Rossin, któremu udało się zniknąć, jakkolwiek nie uciec z Paryża. Posadzają go o współkę z bonapartystami i zamach na życie Dąbrowskiego. Miał się schronić wraz z członkiem komunę Gerardin do Asnières. W czasie rewizyi, którą tu w domu Gerardina zrobiono, strzelił jeden z przyjaciół obu zbiegów z rewolweru do policjanta komunę.

P. Thiers postanowił wszelkimi środkami przeszkodzić kongresowi delegatów municipalności i w tym celu gromadzić wojsko pod Bordeaux, by w razie potrzeby użyć siły. Delegaci municipalności w okolicach Wersalu zawiadomili rząd, że udziału w kongresie nie wezmą.

Na rozkaz komunę aresztowano posła i pułkownika artylerji gwa dji paryskiej Schoelchera w czasie koncertu w tuileryach, wieczorem 11 bm; zarzucają w związki z nieprzyjacielem. Drugi koncert, urządzone w trzech salach pałacu, zgromadził znów tłumy publiczności. Bortas śpiewała znów swą ulubioną piosenkę „C'est la canaille“, poczem kilkakrotnie powtórzon Marsyliankę. Ogród tuileryjski oświecony był czerwonymi lampami; dochód na wdowy i sieroty po poległych gwardzystach był znaczny.

Jednocześnie niemal z koncertem odbyła się egzekucya 14 gwardzistów, skazanych przez wydział ocalał publicznego na śmierć. Z Wydziału wystąpił j. znów Delescluze, którego usiłowania zdobyć sobie dyktatury nie mają dotąd powodzenia. — W więzieniach komunę osadzono tych dni proboszcza i mera z Bonloz, jako zakładników.

#### WŁOCHY.

\* Florency, 12 maja. Zakaz znanej demonstracyi jaką stronnictwo demokratyczne urządzać chciało w Rzymie na pamiątkę klęski zadanej jenerałowi Oudinotowi wskuła francuskiemu pod wiecznem miastem przez Garibaldiego, wywołał w izbie niższej małą burzę. W imię lewicy bowiem wystąpił przeciw ministerstwu w tym powodu pp. Crispi i Fabrizi, lecz przemowy ich były tak słabe, że nie trudno było prezesowi ministerstwa i j. Lanza pok nac ich i zniewolić izbę nietylko do przetrwania, lecz nawet pochwalić owego zakazu. Lanza dała sama zaraz sprawę za wygraną. Gdy widać było, że nie chodzi już teraz o to, by ministerstwu nowe rzeczy wiste zgotować trudności, ile że takowe z taką gorliwością zajmuje się prz. siedi-niem się do Rzymu w wyznaczonym na to przeciągu czasu. Skoro jednakże rząd będzie już w Rzymie, natenczas zapewne znajdzie opozycyę, że ministerstwo Lanza, dopilnujący swę powinności odejść sobie m. że. Lecz aż do tego czasu chce opozycyę z niem zgody a tout prix!

Tymczasem ianie sobie komisya finansowa izby gwa dji nad wynalezieniem nowych źródeł dochodu, lecz dotąd bez wielkiego rezultatu. Minister skarbu bowiem żądał by na pokrycie niedoboru najpierw 27 milionów, które zabrane być miały przez dodatek 10 pr. do wszystkich podatków stałych. Obecnie chce się zaoszczędzić 21 mil. Komisya ofi. ruje mu dotąd tylko 8 milionów, które zabrane być miały przez podwyższenie cła wchodzącego od oleju skalnego, przez wyrównanie podatku gruntowego w prowincyach rzymskich, przez cło wchodzące od zboża, przez podatek od zapalek, a nareszcie przez







utrzymały się. Według ostatnich doniesień z Kalifornii zasiewy tamże z powodu suchoty bardzo uciepły miały.

W Belgii i w Holandii, przy wzrastających cenach, w Holandii trzaski pozostały spokojne, ceny pszenicy utrzymały się bez zmian, żyta nieco się wzmożyły. Nad Renem i w Berlinie pszenica i żyto całokształt drożej były płacone.

Na naszym placu w pierwszej połowie tygodnia targi były spokojne i tylko wyborowe gatunki pszenicy, chętniejszych znajdowały kupców przy małym wzmożeniu. W ostatnich dniach jednakże wyborowa i lepsza średnia pszenica płacono o 1 do 1 1/2 talara drożej, podrzędne zaś gatunki pozostały bez zmian i trwały miły odbyt. Żyto tak krajowe jak i z zagranicy w drugiej połowie tygodnia o 1/2 do 2 1/2 tal. p. 2000 funt. w cenie się podniosło. Jęczmień mało ofiarowany i mało żądany. Groch słabiej obrotu.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy cent. 77,000 czyli ton 350, żyta cent. 12,000 czyli ton 600.

Płacono za 2000 funt. wagi celnej czyli jedną ton:

|                        | wag. cel. tal. sgr. | tal. sgr. | tal. sgr. | tal. sgr.           |
|------------------------|---------------------|-----------|-----------|---------------------|
| Pszenicy wysoko-pstręj | 12 7/8 - 13 3/8     | 78        | 10        | 3 15                |
| " jasno                | 12 1/2 - 13 1/4     | 74        | 8         | 3 10                |
| " niski pstręj         | 11 1/2 - 12 1/4     | 63        | 78        | 10                  |
| Żyto polskie           | 12 1/2 - 13 1/4     | 46        | 48        | 1 26 1/2 - 1 29     |
| " kr. jowe             | 12 1/2 - 13 1/4     | 40        | 50        | 1 29 1/2 - 1 32     |
| Jęczmień czterozębny   | 10 1/2 - 10 3/4     | 43        | 15        | 46                  |
| " dwurzębny            | 10 1/2 - 11 1/4     | 45        | 48        | 1 18 1/2 - 1 21 1/2 |
| Groch                  | 41                  | 49        | 25        | 1 25 - 2 65         |
| Koniczyna biała za 100 |                     |           |           | 15                  |
| " czerwona za 100      |                     |           |           | 14                  |

Aleksander Makowski i Sp.

## PRZYBYLI DO POZNANIA

15 maja.

BAZAR Hr. Zółtowska z Jarogniewic, Niemowski z Słownik, Zukomska i rodzina z Bechowa.

HOTEL BERLIŃSKI. Bardz z żoną z Wrocławia, Hoffmeier z Żitok.

## Główne Stowarzyszenie pogrzebowe

Zerządzenie walne odbędzie się

w niedzielę dnia 21 maja po

południu o godzinie 12

w lok. u Haupta na 4. Marcinie 71.

Porządek dzienny:

1) złożenie rachunków za rok 1870.

2) uchwycenie o przystąpieniu członków III klasy.

Członkowie stowarzyszenia zapraszają ni-

niejszym pod zastrzeżeniem, że o nieprzy-

bytach przyjmie się, że przystąpienie do

padających uchwał i że zrzekają się później-

szych wniosków. (2713)

Poznań, 15 maja 1871.

Dyrekcja.

Ernsdorff, Jahnke, Feist.

## W Pleszewie

odbędzie się Walne zebranie To-

warzystwa rolniczego dnia 1

czerwca o godzinie 2 po

południu. (2623)

O liczny udział uprasza

Dyrekcja.

On demande une bonne, Fran-

case ou élevée en France. Adre-

sser certificats et recommandations

poste restante Miejsko L. R.

(2699)

Handel Ciepła win, korzeni

i cygar poszukuje zaraz ucznia

z wiadomościami szkolnymi. (2702)

Od 1 kwietnia r. b. wychodzi w Krakowie regularnie dwa razy na miesiąc

pismo humorystyczne p. n.

„Coś.”

Dwutygodnik ilustrowany bez ilustracji.

Pismo to ponsza w sposób satyryczny wszystkie ważniejsze wypadki współc-

zne z całego obszaru ziem polskich, unikając, o ile podobna, rzeczy, któreby zrozumiane

były mogły tylko przez miejscowych czytelników.

Głównym współpracownikiem Cośa jest p. Wł. Sabowski (Wołody Ski).

Przedpłata w W. Ks. Poznańskim i Prusach Zachodnich wynosi rocznie

tylko 1 tal., półrocznie 15 sgr., kwartalnie 7 1/2 sgr. Nadsyłać ją można do

Administracji Dziennika Poznańskiego.

Przenumerata przyjmuje się tylko na całe kwartaly. Początkowe num-ra

są jeszcze w zapasie.

Potrąbienie się panny do szczytu na ma-

szynie i do krawieczyzny. (2700)

Mała Rycka ulica No 3.

Wystawne okno i drzwi

z szybami lustrowymi mo-

żna nabóć w hotelu du

Nord. (2612)

## Aukcja

Z polecenia król sądu powiatowego sprze-

dawać się publicznie najwięcej dającemu

w środę dnia 17 maja przed połu-

dniem od 9 godziny w lokalu aukcyjnym

przy Magazynie ulicy No. 1 (oz-

mała pościel, ubióry, sprzęty

domowe gospodarskie, sprzęty

piły kilka nowych segar-

ów ankwirych i (2678)

dobrze zachowane pianino.

Rydzewski, król. komisarz aukc.

## Sądowa wypzedaż

nieżącego do masy konkurso-

wój W. Gudata składu towa-

róz., składającego się:

z ka eluszy latowych i

zimowych dla dam, wstą-

żek, koronek, bluz, ręk-

awiczek, pier i rozma-

itych gatunków kwiatów

odbywa się nadal w dwóch powiadaniach

odbywa się nadal w dwóch powiadaniach

odbywa się nadal w dwóch powiadaniach

odbywa się nadal w dwóch powiadaniach

odbywa się nadal w dwóch powiadaniach

odbywa się nadal w dwóch powiadaniach

odbywa się nadal w dwóch powiadaniach

OFHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Gądkiewicz z Bydgoszczy, Nawrocki z Warszawy, Wichliński z żoną z Marszowa, Sławska z Komornik, Laskowska z Srody.

HOTEL RYMSKI. Lipski z Lewkowa, pani Taczanowska z Szyplowa, Rekowski z Kosut, hrabia Dobrzyński z Łow-

wencie, pani Szczaniecka z Boguszyna.

## Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 15 maja.

Żyto: wyp. — węg. per mai 47 1/2, maj-czer-

wiec 47 1/2, czerwiec-lipiec 47 1/2, lipiec-sierpień 48 1/2, tal. na

sierp-wrzesień 49, na jesień —.

Okowita: — węg. wyp. — kwart na maj 14 1/2, 1/2,

czerwiec 15 1/2, lipiec 15 1/2, sierpień 15 1/2, wrzesień —, paźdz.

—, w miejscu bez beczki 14 1/2, talara płacono.

Giełda berlińska, 15 maja.

W papierach spekulacyjnych nie robiono żadnych intere-

sów a i obrót akcyj kolejących był słabszy niż w tygodniu mi-

nionym.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. psta. (4 1/2%) 99 1/2, plac.

Poz. psta. z r. 1859 (5%) 100 1/2, plac. Obl. psta. (4 1/2%) 83 1/2,

plac. Poz. psta. prem. z r. 1855 (3 1/2%) 19 1/2, plac.

List zast. Zachod.-prusk. (3 1/2%) 75 1/2, żąd. dto (4%)

82, plac. dto (4 1/2%) 89 1/2, plac. Pozu. nowe (4%) 86 1/2, plac.

List rent. Pozn. (4%) 78 1/2, plac. Prusk. (4%) 79 1/2, plac.

Walory zagranic: Austr. rent. sbr. (4 1/2%) 56 1/2, plac.

Rent. papier. (4 1/2%) 43 1/2, plac. Losy z r. 1854 (4%) 75 1/2,

Losy kredyt. z r. 1858 89 płacono. Losy z r. 1860 (3 1/2%) 79 1/2,

Losy z r. 1864 (4%) 68 1/2, plac. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5%) 119 1/2, płacono.

Rosyjska polsk. oblig. skarb. (4%) 71 1/2, płacono. Polsk. cert. Lit. A. p. 300

slp. (5%) 93, plac. Oto części po 500 zlp. (4%)

100 1/2, płacono. Polsk. listy zastawne 3 em. w rs. (4%) 70 1/2,

plac. Listy likw. 58 1/2, żądano. Włoska poz. (5%) 55 1/2, plac.

Rumuńska poz. (8%) 89 1/2, plac. Rumuńska oblig. kolej. (7 1/2%)

49 1/2, — 8 płacono. Turcka pożycz. 44 1/2, plac. Amer. pożycz.

(6%) 97 1/2, płacono. Akcje kolej. szał. Kol. mied. 135 1/2, plac.

Gal. karola Ludwika 106 1/2, 1/2, plac. Austr. Francusk.

228 1/2, — 1/2, plac. Waraz-wiedeński. 66 1/2, płacono. Banki itd.

Właż pieszny o czterech ko-

łach, zielono malowany, zaginął. Oddawca

jego trzyma stosowną nagrodę w kantorze

przy Zamkowej ulicy No. 2. [2716]

Dwa pokoje, kuchnia i dwa schowanki są

do wynajęcia od 1 czerwca r. b. na II pię-

trze Plac. Wilhelmowski No. 17, dom Kan-

torowicza. (2689)

## Obwieszczenie.

Wielkie główne i końcowe ciągnięcie

70 przez rząd potwierdzonej loteryi pieniężnej rozpoczyna się już dnia 30 maja 1871 a

kończy dnia 15 czerwca 1871, takowa zadecyduje w krótkim czasie 16 dni co do

co do wygranej 60,000 tal., 40,000 tal., 20,000 tal., 15,000 tal., 10,000 tal., 8,000 tal.,

2 razy po 5,000 tal., 3 razy po 4,000 tal., 10 razy po 2,000 tal., 20 razy po 1,500 tal.,

100 razy po 1,000 tal., 150 razy po 400 tal., 250 razy po 200 tal., 360 po 100 tal.,

12,700 po 47 tal. w ogóle co do 13,600 wygranych w umie

jednego miliona 1 67,900 talarów.

Wygrana owa (od 1000 tal. w wyż), która jako ostatnia wyjdzie z koł. szczę-

ścia, dostaje w dodatku

premii 60,000 talarów.

Przytęm ciągnie się tylko wygrana a najniższa wynosi 47 tal. — Wygrane

wypłacają się po ogłoszeniu urzędowych drukowanych list wygranych za oddaniem wy-

ciągających losów przeze mnie, podpisanego kolektora głównego natychmiast w złocie lub

banknotach. — Ciągienie odbywa się publicznie w kancelaryi rządowej przez wybraną

umyślnie komisję rządową.

Wydać przez rząd do powyższego losowania oryginalne losy udziałowe po 5 tal.,

10 tal., 20 tal. i całe losy po 40 tal. można za przesłaniem odpowiedniej kwoty sprowa-

dzić tylko wprost odemnie.

Przy bliższych ciągnięciach zechce każdy przelać mi niebawem zlecenie wprost

pości, abym mógł wcześniej zadość uczynić wszystkim m życzeniom.

Kupcy i sygnacyi pocztowych najstosowniejsze są do przesłania zleceń.

Komitetowi moi otrzymują urzędowo wykazy wygranych i go ciągnięcia z potrze-

bną wiadomością bezplatnie pod kopertą franko. — Na żądani- donosi się o większych

wygranych telegrafem. (2708)

Isaaka Weinberg w Hamburgu n. Elba, dom bank. i wekslowy.

Otworzyłem w tu-tajszym mieście dom

komisowo handlowy zboża i produktów pod firmą

S. Kurnatowski,

Berlio w kwietniu 1871 r.

Burow Mauerstrasse No. 33.

(2339.)

## Podróżujących i emigrantów do Ameryki północ.

wyprowadza do Nowego Jorku

po jak najtańszych cenach za pomocą bałtyckiego

Lloyda ze Szczecina (parowce pocztowe A. 1)

i każdej bliższej wiadomości udziela jak najchętniej

R. v. Januszkiewicz w Szczecinie.

Bollwerk 33.

Król. pruski konces. agent generalny.

(2696)

Podpisani udzielają na żądanie dalszych o Towarzystwie objaśnień i polecają się do przyjmowania wnio-

sków o zabezpieczenie.

Bojanowski p. R. Knothe, kupiec.

Czempin p. W. Hillert, ekspedient poczty.

Costyn p. S. Strassmann, kupiec.

Grodzisk p. Grossmann, właściciel.

Jaraczewo p. H. Jarwid, kupiec.

Jaraczewo p. Juliusz Pietrowski, kupiec.

Jutrosin p. Wiebig, komisarz obwodowy.

Kepno p. J. Wieruszewski, kupiec.

Kepno p. J. Wieruszewski, kupiec.

Kuzczor p. S. Walter, kapitalista.

Kuzczor p. S. Walter, kapitalista.

Kuzczor p. S. Walter, kapitalista.

Kuzczor p. S. Walter, kapitalista.

Kuzczor p. S. Walter, kapitalista.

Kuzczor p. S. Walter, kapitalista.

Kuzczor p. S. Walter, kapitalista.

Kuzczor p. S. Walter, kapitalista.

Kuzczor p. S. Walter, kapitalista.

Kuzczor p. S. Walter, kapitalista.

austr. kredyt. mob. 152—1 1/2, płacono. Poznańskie prowinc. 110 plac. Szlask. stow. bank. (4%) 130 1/2, płacono. Certyf. hip. Hubnera (4 1/2%) — żąd. Hansem. (4 1/2%) 94 1/2, plac. Hengel (4 1/2%) — żąd. Meining. (4 1/2%) — plac.

Kurs gotówki i pap. pien. Rdr. pruskie 113 1/2, pla. l. ltr.

111 1/2, plac. suwerek 6. 24 plac. apt. 5. 11 1/2, plac. półm. per 5.

16 1/2 plac. doll. 1 12 1/2, plac. Ziota w sztabach funt. celny 463 1/2,

pac. Srebra funt celny 29. 26 plac. Zauradcz. banku 99 1/2,

płacono. Austr.-ban. 81 1/2, plac. Rosyjsk. banku. 80 1/2, plac.

— Dyskonto bankowe 4.

Pszenica: per 1000 kilo w miejscu 61—82 tal. wedle ja-

kości żądano; per 1000 kilo na maj 79 1/2—81 1/2, maj-czerwiec

77 1/2—78 1/2, czerw.-lipiec 77 1/2—78 1/2, lipiec-sierpień 76 1/2—77 1/2,

sierp.-wrzes. — tal. plac. Żyto: per 1000 kilo w miejscu 49—

53 tal. wedle jakości żąd. ; polskie 49 1/2—50 1/2, piękne polskie

50 1/2—51 1/2, krajowe 52 talarów z kolei i statku płacono; na maj

i maj-czerwiec 50—5 1/2, czerwiec-lipiec 50 1/2—51 1/2, lipiec-sierpień

51 1/2—52, sierp. wrzes. — tal. plac. Jęczmień: per 1000 kilo

mały i wielki 39—62 tal. wedle jakości żąd. Owies: per 1